

Rezenion von Krzysztof Maciejewski zu Brygida Helbig - „Enerdownce i inne ludzie”

(<http://www.papierowemysli.pl/recenzje/recReadFull/754>) 20.11.2011

© Brigitta Helbig-Mischewski / <http://www.helbig-mischewski.eu>

## Ludzie bez właściwości

To książka o murze. Tym, który upada, ale trwa wciąż w mentalności, który – choć obalony – nadal dzieli ludzi na lepszych i gorszych. Na bogatych i biednych. Na *Wessis* i *Ossis*. Brygida Helbig w swoich opowieściach *Enerdownce i inne ludzie* opisuje postawy mieszkańców byłej Niemieckiej Republiki Demokratycznej po zburzeniu muru berlińskiego – jak odnaleźli się w nowej rzeczywistości, jak widzą swoich sąsiadów (zarówno Niemców z byłej Republiki Federalnej Niemiec, ale także i Polaków).

Teoretycznie, 20 lat po upadku muru wydawałoby się, że różnice mentalnościowe pomiędzy mieszkańcami wschodnich i zachodnich Niemiec powinny się już były dawno zatrzeć. Tyle mówi teoria. Praktyka wygląda zgoła odmiennie – jak wynika z aktualnych analiz naukowych, jest wręcz przeciwnie: uprzedzenia się pogłębiają.

Pisarka nie szuka źródeł tych podziałów, tylko cierpliwie kreśli obraz tego, co w naszej nomenklaturze przyjęło się jako „*homo sovieticus*”. W groteskowych, nieraz wręcz tragicomicznych narracjach, Brygida Helbig ze współczuciem, ale i przewrotnym humorem dociera do wypartych emocji, podświadomych motywacji, opisuje skrzywione przez szkołę, czy organizacje młodzieżowe w stylu FDJ (ich hasło, może pamiętacie, brzmiało *Seid bereit!*, czyli Bądźcie gotowi!) biografie Enerdownców. Biografie te mają swój przykry ciąg dalszy po zjednoczeniu Niemiec, które okazuje się dla *Ossis* ponowną traumą i upokorzeniem. Ofiary przemocy z czasem same stają się katami, podświadomie mszczą się na słabszych.

To syndrom odrzucenia, ale i zarazem świadectwo przebywania w „czasie przejściowym”, który już nie jest komunizmem, ale jeszcze nie przerodził się w demokrację. Ale w odróżnieniu od Polaków, *Ossis* wylądowali w jednym państwie z *Wessis*, co dodatkowo pogłębiło wspomnianą wcześniej traumę. Bo nie ma czasu na rozpamiętywanie przeszłości, gdy jednej nocy ze sklepów znikają nagle wszystkie znajome produkty zastąpione przez towary podpisane znajomym językiem, ale przecież obce.

Do czego mógłbym porównać powieść Brygidy Helbig? Na polskiej scenie brakuje (dodam, że dramatycznie!) książek rozliczających ostatnie dwie dekady pod kątem odrzucenia. Być może podziały w Polsce nie rysują się po prostu równie ostro, co w Niemczech. Pewną próbą uporania się z demonami „*ossis*” są inne książki wydawane w Formie, jak choćby powieści Krzysztofa Niewrzędy czy Dariusza Muszera. Ciekawą formą rozliczenia z enerdownską przeszłością jest także powieść Malin Schwertfeger *Kawiarnia Saratoga*, chociaż w tym tytule więcej znajdziemy nostalgii za PRL-em niż za NRD.

Książkę Brygidy Helbig cechuje także zaskakujący humor, z jakim autorka kreśli wyprawy enerdownców do Polski, czy czeskiej Pragi. Równie zabawne bywają potyczki przeciętnego Niemca z obcą formą zachodniej burokracji. Językowo rzecz jest znakomita (autorka jest dwujęzyczna), każde z opowiadań, których bohaterowie pojawiają się w różnych utworach, dodaje stereoskopowego widzenia. A wszystko w świetnym stylu, chciałoby się rzec – *Hochdeutsch*...